

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [Fragment występu podczas Wschodu Kultury 2020 - Ayoub Houmanna and Nomads Moods w Lublinie]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry. W tym odcinku Audycji Kulturalnych zabieram Państwa w podróż na krańce Polski. Podsumujemy Wschód Kultury. Tegoroczny Festiwal to jak zwykle nie tylko muzyka ale również wydarzenia towarzyszące. Białystok, Rzeszów i Lublin na trzy weekendy sierpnia i września zmieniły się w miasta pełne koncertów, widowisk, spotkań, wernisaży i pokazów. Wszystko po to, aby pokazać jaka siła tkwi w kulturze nie tylko polskich twórców ale także artystów zza naszej wschodniej granicy – a konkretniej z krajów Partnerstwa Wschodniego – bo taka jest idea festiwalu. Dlatego jak mówi dyrektor Narodowego Centrum Kultury - organizator wydarzenia – profesor Rafał Wiśniewski „W tym roku Wschód Kultury w wyjątkowy sposób solidaryzuje się z Białorusią”.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Można powiedzieć, że w tym roku takim life motiwem jest wsparcie Białorusinów, które ten weekend najbardziej wyraźniej wybrzmiało, ponieważ w piątek był wielki koncert w telewizji. Na czterech antenach był emitowany. Występowali Polscy i Białoruscy artyści, a w sobotę i w niedzielę udało się podświetlić instytucje kultury, instytucje publiczne w Polsce i zagranicą. Ponad dziewięćdziesiąt instytucji jak Wawel, Zamek Królewski, Muzeum Narodowe, Zachęta ale również Gminne Ośrodki czy Domy Kultury. Tutaj nie stawiamy kropki wsparcia Białorusinów. Teraz bardzo ważne jest żeby ten wymiar symboliczny przełożyć na wymiar również kulturowy, czyli kupujemy płyty zespołów białoruskich, zapraszamy ich do swoich miejscowości, czytamy literaturę białorską. Symbolicznie Białorusini to zauważyli w szczególności, że Bielsat transmitował koncert ale to wsparcie Białorusinów właśnie zaczęło się w Białymstoku. Później to miało miejsce w Rzeszowie i w Lublinie. Muszę powiedzieć, że te uczucia co cały czas kołyszają mnie bo jednak to nie jest tak, że festiwal minął i tak się szybko o nim zapomina. Rzeczywiście dużo rzeczy, dobrego się działo tu w tym bardzo wymagającym czasie. I jest to taka, bym powiedział,

swoista refleksja że warto robić projekt, ponieważ on ma rzesze stałych fanów i niezależnie od trudności, z którymi spotkamy się na świecie to ten festiwal jest dobrze odczytywany, ludzie chcą uczestniczyć w tych wydarzeniach, twórcy chcą spotkać się ze swoją publicznością i myślę, że to jest takie swoiste święto w tych trzech miastach. To jest, bym powiedział, projekt swoistym zaproszeniem do kultury żeby w jednym czasie spotkać się i przedstawić różne perspektywy, różne formy artystyczne. Tak bogate działania, myślę że nawet nie mieszczą się w słowie festiwal bo festiwal często jest utożsamiany przede wszystkim, że to są występy, zespoły muzyczne. Natomiast muzyka jest jednym z wielu komponentów tego projektu, ponieważ mamy spotkanie z twórcami, z literaturą bo mamy filmy, mamy galerie, mamy działania artystyczne, wsparcia animatorów kultury. Naprawdę to więcej niż wypełnia słowo festiwal i bardzo dobrze.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Profesor Rafał Wiśniewski podkreśla też, że punkt widzenia zależy od punktu patrzenia, dlatego określenie „Wschód” należy rozumieć szeroko, a Polska A i B nie istnieją.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Granice oczywiście, czy określenie kierunku wschód, zachód ma charakter, bym powiedział, dosyć arbitralny bo tam gdzie staniemy tam jakby określamy co jest przodem, co jest tyłem, co jest prawą stroną, co jest lewą więc jeśli jesteśmy w Białymstoku, czy jesteśmy w Lublinie, czy jesteśmy w Rzeszowie to jest pytanie dla nich, w którym miejscu się po prostu oni znajdują. Czy oni na przykład nie są w punkcie centralnym bo rzeczywiście w tym momencie ten projekt miał charakter centralny i dużo osób zwróciło na niego uwagę. Kalki, które się pojawiają one są wydaje mi się, że one są nie do końca prawomocne, że nie mają takich mocnych uzasadnień. Powtarza się czasami się stereotypy, oczywiście to bazuje na jakiejś dłuższej historii ale kiedy przyjedziemy na przykład do Rzeszowa, czy przyjedziemy do Lublina zobaczymy w ogóle jak te piękne miasta kwitną i jak ciekawe projekty są realizowane i nie tylko podczas Wschodu Kultury. Mówienie na takim binarnym A, B nie do końca tak jakby w mojej ocenie koresponduje z tym co się tam dzieje. Fajnie by było również, jeśli ten Wschód Kultury, jeśli by była taka wola ze strony partnerów z Ukrainy, czy z Białorusi również tam żeby się odbył. Może zrobić taki swoisty most, który właśnie łączy te brzegi, rzeki – Rzeki takiej artystycznej, która płynie. Muszę powiedzieć, że tak metaforycznie te brzegi mają charakter cały czas nieuregulowane. Tak jak jest z naturą, że nie staramy się wszystkiego zabetonować, wtedy wszystko doceniamy, po prostu wartość natury. Każdy z brzegów jest

innym brzegiem, właśnie on jest różnorodny ale pojawia się taki element jak most, który łączy te brzegi nie naruszając tego co jest w dole, czyli tej pięknej natury. I myślę, że właśnie ten Wschód Kultury jako projekt pokazuje te takie działanie, że mamy różne perspektywy, różne formy artystyczne, różną perspektywę co do danych projektów ale myślę, że sumując, że to bardzo udany jest ten wspólne działanie.

♪ [Fragment występu podczas Wschodu Kultury 2020 -MU, zespołu Tymona Tymańskiego w Lublinie]

KATARZYNA OKLIŃSKA: Ale organizacja tegorocznego Festiwalu Wschód Kultury nie należała do najłatwiejszych. Wydarzeniem – z powodu pandemii COVID dziewiętnaście – zostało przełożone z czerwca i lipca na sierpień i wrzesień.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Ten rok jest globalnie chyba najtrudniejszy w szerszej perspektywie. Od wielu lat nie było czegoś takiego co stworzyłoby taki gigantyczny problem. Pojawił się też oczywiście problem organizacyjny, czy uda się zrealizować Wschód Kultury. W marcu zaczęliśmy pracować koncepcyjnie. Z czerwca przełożyliśmy na koniec sierpnia, to znaczy w ostatni tydzień, ostatni piątek miał być koncert w Rzeszowie, a został przełożony na dwudziestego ósmego sierpnia. I muszę powiedzieć, że cały czas wierzyłem w to i mocno staraliśmy się z zespołem inspirować naszych partnerów, że mówić „Tak. No ten projekt zostanie zrealizowany, pomimo tego że tak wiele festiwali na świecie i w Polsce po prostu w tym roku się nie odbyło”. Siłą tego projektu, że on ma jednak swoistą ciągłość i kontynuację, że udało się go zrealizować i w czasie tego lock downu my bardzo ciężko pracowaliśmy żeby projekt zrealizować. To z punktu widzenia teraz, kiedy zostało to zrealizowane to łatwo jakby o tym opowiadać ale kiedy świat został zapauzowany my podjęliśmy działania, my gramy i to zrobiliśmy.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Jednym z wydarzeń był koncert w Rzeszowie, podczas Europejskiego Stadionu Kultury. Na scenie między innymi wystąpili Ania Dąbrowska i armeńska gwiazd pop Sirusho, czy Katarzyna Nosowska i ukraiński PVNCH. A także Cygowski, który tak mówił w Audycjach Kulturalnych o swoim występie z Orkiestrą Filharmonii Podkarpackiej imienia Artura Malawskiego.

KRZYSZTOF CUGOWSKI: Ja mam takie dosyć bogate doświadczenia, jeżeli chodzi o tą ścianę wschodnią bo chce powiedzieć, że w roku siedemdziesiątym pierwszym studiowałem rok w Rzeszowie, także Rzeszów jako miasto nie jest mi obce. Ściana wschodnia, no niestety. Tego typu inicjatywa jak w przypadku tego festiwalu są absolutnie potrzebne, ponieważ ta ściana wschodnia nasza jest tak troszkę zapóźniona z różnych powodów, i jeżeli chodzi o infrastrukturę i jeżeli chodzi o wszystko, łącznie z kulturą bo jeżeli się to omija, te województwa wschodnie przez wiele, wiele lat od komunizmu począwszy o współczesne czasy no to takie są efekty. Jak ja pamiętam, przyjeżdżałem do Rzeszowa, byłem na studiach, mieszkalem w akademiku no to ten Rzeszów to był, chyba z tych trzech dużych miast, czyli Białystok, Lublin, Rzeszów to Rzeszów zrobił największy skok cywilizacyjny. Ja mieszkalem rok w Rzeszowie a parę lat później ładnych, przyjechałem do Rzeszowa i pobłądziłem a znałem go niby dobrze, także tu Rzeszów rzeczywiście jest wyjątkiem na tej naszej wschodniej ścianie. A reszta no to teraz zaczynamy się łączyć autostradami z Polską. To są takie elementy cywilizacyjne, które nas, tą ścianę wschodnią, do tej pory omijały regularnie i dużym łukiem. Dlatego ja się bardzo cieszę bo ja jestem z urodzenia i z wyboru, Lublinianinem i nie mam zamiaru się już wynieść. Myślę, że jakimś sensie dokonam tu żywota, także no chciałbym żeby to nasze miasto, nasz region był w jak najlepszym stanie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ale Wschód Kultury to nie tylko koncerty i występy wielkich gwiazd. W Białymstoku odbyła się premiera książki „(Nie)modny Białystok tysiąc dziewięćset trzydzieści dziewięć – tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt dziewięć”. Współautorka książki Jolanta Szczygieł-Rogowska mówiła, że moda stała się pretekstem do podjęcia szerszego tematu.**

JOLANTA SZCZYGIEŁ-ROGOWSKA: Samo pojęcie „moda” jest też takim pokazywaniem pewnych zjawisk, zmian, które zachodzą w świecie bo moda się bardzo szybko dostosowuje. Czasami nawet wyprzedza te zjawiska. Myśmymy poprzez modę chcieli pokazać historię miasta. Dwa lata temu wydaliśmy już taką książkę, kiedy pisaliśmy o okresie międzywojennym, od czasów właściwie belle époque do drugiej wojnie światowej i przyszedł czas, żeby napisać dalszą historię Białegostoku wykorzystując modę. Jest to bardzo taki chwytliwy temat i myślę, że wielu Białostoczian skusi się, aby poznać historię swego miasta czytając właśnie o modzie, jaka w tym mieście panowała w okresie drugiej wojny światowej i do roku pięćdziesiątego

dziewiątego. Więc ta moda jest takim jakby przewodnikiem, który prowadzi nas od ulubionych miejsc białostoczan, tych modnych miejsc, gdzie w przed wojną białostoczanie chodzili, a w czasie wojny już niestety nie mieli dostępu do tych miejsc.

KATARZYNA OKLIŃSKA: W Lublinie – na Innych Brzmieniach – uczestnicy festiwalu nie tylko czytali książki ale też odwiedzali wystawy. Można było obejrzyć między innymi plakaty muzyczne Dawida Ryskiego, który przyznaje, że jego praca nie jest łatwa.

DAWID RYSKI: Nie wiem czym mam na to złoty środek. Nawet po tylu plakatach, które wykonałem, czy potrafię coś takiego wskazać albo taką receptę wygłosić. Na pewno zaczęło się to w ten sposób, że zacząłem pierwsze plakaty koncertowe tworzyć do wydarzeń kulturalnych związanych, wtedy jeszcze z agencją koncertową Go Ahead, już teraz nie istnieje i z racji tego, że to też byli znajomi i zawsze chciałem połączyć te dwie pasje, czyli muzykę i ilustrację, to wpadłem na pomysł, że w wolnym czasie stworzę plakat koncertowy do jakiegoś wydarzenia, które oni wtedy akurat mieli w swoim kalendarium, padło chyba na zespół The Subways, to było z dziesięć lat temu i tak sobie myślę teraz, że w zasadzie te plakaty, które tworzyłem przez te dziesięć lat, no nie wszystkie bo też oczywiście były zlecenia, które były ukierunkowane przez kogoś, przez jakiegoś danego klienta i to były zespoły, których mogłem nie znać, bądź też może sam ich do końca też nie słuchałem no ale było to zlecenie więc traktowałem to poważnie i starałem się jakoś tam odnaleźć ten złoty środek, żeby przekazać czy to gatunek muzyczny, który wykonują czy też jakoś tam się opierać na sferze lirycznej czy też jakiejś tam wizualnej, jeśli chodzi o teledyski. A tutaj jednak ułatwiona sprawa była, jeśli chodzi o Go Ahead, ponieważ mogłem sobie sam wybierać wydarzenie, które mnie interesowało, bądź zespoły których sam słuchałem aktualnie nawet albo i w przeszłości więc to była ułatwiona sprawa, że jakby od początku wiedziałem co chce zrobić, jak chce zrobić i co by mogło pasować, prawda? W międzyczasie jeszcze zacząłem współpracować z Sony Music Poland, które też sobie wymyśliło tworzenie takich limitowanych plakatów, które wykorzystywali do różnych konkursów albo po prostu rozdawali artystom, którzy aktualnie wydawali płytę i grali na przykład koncert. I tu już było dokładnie tak jak wspomniałem wcześniej, inaczej no bo niektóre z nim poznawałem na bieżąco bo to były płyty, które wychodziły aktualnie. Artyści, którzy dopiero wchodzili w mainstream, że tak powiem i nie znałem ich nazw, ani nie znałem ich muzyki ale też trafiały się rodziniki, które sam jakby szanowałem, bardzo lubiłem słuchać i na pewno gdyby nie ta współpraca z Sony Music Poland,

a w zasadzie z pomysłodawcą Maćkiem Rychlickim, no nigdy bym nie stworzył, prawda? Mam na myśli, czy Boba Dylana czy Bruce'a Springsteen'a, który akurat wtedy wydawał płytę „High Hopes”, czy David Bowie więc to była super podróż jakby dla mnie graficzno-muzyczna.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Wystawa plakatów muzycznych zagościła w Lublinie, a w Białymstoku można było oglądać fotografię „Niewidzialnych” – tak bowiem ekspozycje zdjęć Ukraińców pracujących i mieszkających w Polsce zatytułował ich autor Stepan Rudik.

STEPAN RUDIK: Zaczynając od trzynastego roku fale migracji, zaczęli napływać na dużą skalę, apropo Ukraińców i tego tytułu bo jest schowanie troszku, oni może nie różnią się od Polaków ale jest, jak nie będą rozmawiać po polsku to nie można tak z pierwszego podejścia wzroku zobaczyć i odróżnić Polaka od Ukraińca. Ale widzimy, że Ukraińcy pracują wszędzie i na kuchniach, i w restauracjach. Bardzo dużo dziedzin oni pracują ale troszku tak schowani, taki niewidoczny. Dlatego ten tytuł „Niewidzialni” jakby oni wszędzie ale schowani, niewidoczni także tu jest taka trochu i gra i dla nas było to ciekawe, to będzie tu, też jest ważny jako obraz i opisy, życiorysy tych ludzi, także ważne bo każdy człowiek jest bohaterem, który przeprowadza się tu do innego kraju i przeprowadza może swoją rodzinę i zaczął tu swoje życie od nowa, poszukuje siebie. Bardzo podziwiam ludzi, Ukraińców, którzy przyjechali i nie poszli do pracy żeby zarabiać pieniądze żeby przetrwać ale kontynuują swoją działalność, którą prowadzili w Ukrainie i to bardzo mocny ludzi, którzy naprawdę mają w sobie siły, chęć i możliwość, żeby tu działać.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Po obejrzeniu wystawy fotografii Stepana Rudika w Białymstoku w Rzeszowie można było wziąć udział w słowno-muzycznym widowisku na podstawie powieści „Zły” Leopolda Tyrmanda. Ósma odsłona Art Celebration to jak mówi współorganizator i muzyk Bartek Skubisz – soundtrack do nieistniejącego filmu.

BARTEK SKUBISZ: Już było kilka prób ekranizacji „Złego”. Niektórzy twierdzą, że ta bardzo obszerna, rozbudowana fabuła jest za duża na film. Lepszy byłby w tym przypadku serial, natomiast na razie ani film, ani serial nie powstał i rzeczywiście było to takie wyzwanie właśnie zrobić soundtrack do nieistniejącego filmu lub soundtrack do książki. Tutaj dużą rolę odgrywał

fakt, że rok dwa tysiące dwudziesty został ogłoszony rokiem Leopolda Tyrmanda i mamy w tym roku setną rocznicę urodzin pisarza, trzydziestą piątą rocznicę śmierci, więc Tyrmand jak najbardziej na tapecie u nas był. Zresztą na jednej z poprzednich edycji również pojawiła się jego osoby, w takim krótkim dosyć epizodzie ale jest to postać nam jak najbardziej bliska, jego twórczość i życiorys. A dlaczego „Zły”? Dlatego, że też rzeczywiście nie powstał film ale to absolutnie najgłośniejsza książka Leopolda Tyrmanda, książka, którą kiedyś cała Polska czytała, po którą ustawiały się kolejki do księgarni i przez chwilę Leopold Tyrmand był wręcz, można powiedzieć, celebrytą. Był na ustach wszystkich, tę książkę czytali ludzie, pożyczali sobie, nieraz ktoś potrafił w jeden dzień czy w jedną noc, tę dosyć obszerną książkę, przeczytać. Chcieliśmy też zainteresować jak najszersze grono odbiorców. Propagować czytelnictwo, propagować osobę i twórczość Leopolda Tyrmanda, dlatego „Zły” wydał się też najatrakcyjniejszym wyborem z całej twórczości Leopolda Tyrmanda. Też myślę, takim bardzo plastycznym, który pozwolił przełożyć język książki na muzykę bo oczywiście no nie ma tutaj pełnej dosłowności. Też nie mieliśmy ani czasu, ani środków, żeby stworzyć taki soundtrack od podstaw, czyli napisać całą muzykę, stworzyć nowe utwory ale oczywiście powstały nowe aranżacje i powstało kilka też dedykowanych temu wydarzeniu tekstów no i skompilowaliśmy tą muzyczną część koncertu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: To tylko część wydarzeń z tegorocznej odsłony Wschodu Kultury. Do zobaczenia w Białymstoku, Rzeszowie i Lublinie za rok. Dla Audycji Kulturalnych Katarzyna Oklińska.

♪ [Fragment występu podczas Wschodu Kultury 2020 - Art Celebration w Rzeszowie]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.